

· HUGH LOFTING ·

**Doctor  
Dolittle  
i jego  
Zwierzeta**

• HUGH LOFTING •



**Doktor  
Dolittle  
i jego  
Zwierzęta**

• PRZEŁOŻYŁA • WANDA KRAGEN •

• ILUSTRACJE • MAGDALENA KOZIEŁ-NOWAK •

Tytuł oryginału angielskiego „The Story of Dolittle”

© Copyright for the Polish translation by Wanda Kragen

© Copyright for the illustrations by Magdalena Kozieł-Nowak, 2019

© Copyright for the Polish edition by Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2019

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia” informuje, że dołożyło należytej staranności w rozumieniu art. 355 par. 2 kodeksu cywilnego w celu odnalezienia aktualnych dysponentów autorskich praw majątkowych do tłumaczenia Wandy Kragen. Z uwagi na to, że do dnia publikacji poszukiwania nie przyniosły rezultatu, Wydawnictwo „Nasza Księgarnia” zobowiązuje się do wypłacenia stosownego wynagrodzenia z tytułu wykorzystania tłumaczenia aktualnym dysponentom autorskich praw majątkowych niezwłocznie po ich zgłoszeniu się do Wydawnictwa.

Projekt okładki *Magdalena Kozieł-Nowak*







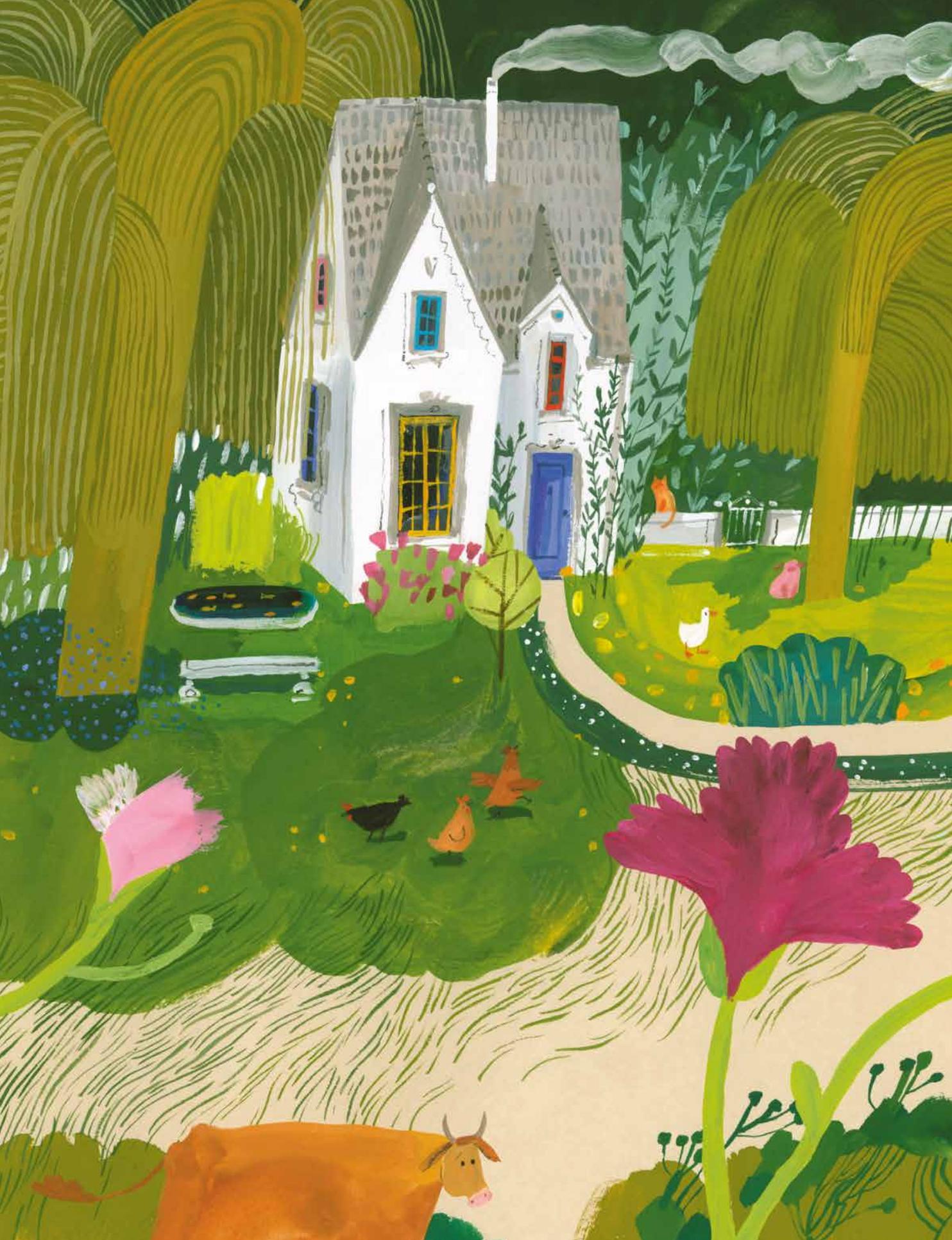
Dawno, bardzo dawno temu – w czasach gdy nasi dziadkowie byli jeszcze małymi dziećmi – żył doktor, który nazywał się Dolittle – Jan Dolittle, dr med. „Dr med.” to znaczy, że był to prawdziwy doktor i że umiał bardzo dużo.

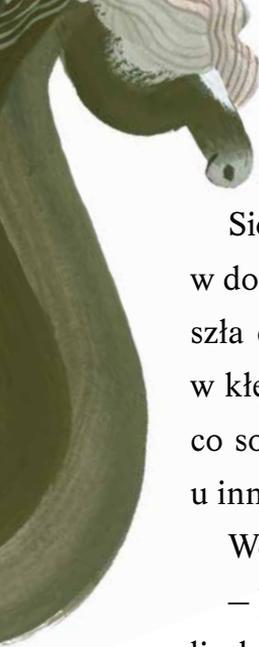
Mieszkał w Anglii w małym miasteczku Puddleby nad rzeką Marsh. Młodzi i starzy znali go bardzo dobrze, a kiedy szedł ulicą w swym wysokim cylindrze, szeptano: „Idzie doktor! O, to mądry człowiek!”. A wszystkie dzieci i psy biegły za nim i towarzyszyły mu; nawet wrony, gnieźdzące się na kościelnej wieży, krakały i kiwały głowami.

Dom jego stał na krańcu miasta i był bardzo mały, ale ogród przed domem był bardzo wielki, miał rozległy trawnik i ławki z kamienia, i zwieszające się nad nimi płaczące wierzby. Siostra doktora, Sara Dolittle, prowadziła mu gospodarstwo, ogrodem jednak zajmował się doktor sam.

Doktor kochał bardzo zwierzęta i miał wśród nich wielu ulubieńców. Prócz złotych rybek w ogrodowej sadzawce hodował króliki w spizarni, białe myszy w fortepianie, wiewiórkę w komorze i jeża w piwnicy. Miał także krowę i cielątko, i starego kulawego konia – który liczył już dwadzieścia pięć lat – i kury, i gołębie, i dwie owce, i jeszcze wiele innych zwierząt. Ale najbardziej lubił kaczkę Dab-Dab, psa Jipa, prosiątko Geb-Geb, papugę Polinezję i sowę Tu-Tu.







Siostra jego gderała często i żaliła się, że zwierzęta robią nieporządki w domu. A pewnego dnia, kiedy jakaś starsza pani chora na reumatyzm przyszła do doktora po poradę, zdarzyło się, że usiadła na jeżu, który zwinięty w kłębek spał na kanapie; odtąd nigdy już nie przychodziła do doktora, lecz co sobota jeździła do miasteczka odległego o dziesięć mil, by tam leczyć się u innego lekarza.

Wówczas siostra doktora, Sara Dolittle, powiedziała:

– Janie, nie spodziewasz się chyba, że pacjenci będą do ciebie przychodzili, dopóki mieszkają w twoim domu te wszystkie zwierzęta? Ładny doktor, którego poczekalnia pełna jest jeży i myszy! Czwartą już osobę wypłoszyły one od nas. Pan Jonkins i proboszcz oświadczyli również, że nie chcą więcej przyjść do ciebie, choćby byli nie wiem jak chorzy. Z każdym dniem jesteśmy biedniejsi. Jeśli tak dalej pójdzie, to nikt z „lepszego towarzystwa” nie będzie się u ciebie leczył.

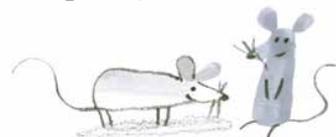
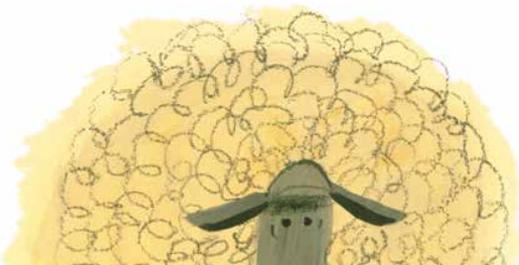
– Ależ ja wolę zwierzęta od „lepszego towarzystwa” – odrzekł doktor.

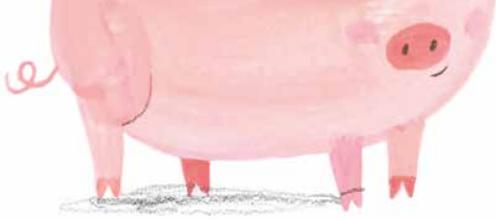
– Jesteś śmieszny – oświadczyła siostra i wyszła z pokoju.

Z biegiem lat sprowadzał sobie doktor coraz to więcej i więcej zwierząt, a pacjentów przychodzących do niego po poradę miał coraz mniej i mniej. Aż w końcu nie pozostał nikt prócz kupca sprzedającego żywność dla kotów, którego nie odstraszało żadne zwierzę. Ale ten kupiec nie był wcale zamożny i chorował tylko raz do roku – na Boże Narodzenie – a wtedy płacił doktorowi pół szylinga za flaszkę lekarstwa.

Za pół szylinga na rok niepodobna było wyżyć – nawet wówczas, przed tylu laty. I gdyby doktor nie miał trochę zaoszczędzonych pieniędzy w skarbonce, kto wie, co by się stało!

Przy tym hodował on w domu coraz więcej zwierząt, a żywność dla nich kosztowała, rozumie się, bardzo dużo pieniędzy. Oszczędności topniały coraz bardziej.





Sprzedał więc doktor fortepian, a białym myszkom urządził mieszkanie w szufladzie biurka. Ale i te pieniądze, jakie dostał za fortepian, rozeszły się szybko, tak że musiał wkrótce sprzedać brązowe ubranie, które nosił od święta. I tak z każdym dniem doktor był coraz biedniejszy i biedniejszy.

Teraz, kiedy szedł ulicą w swym wysokim cylindrze, ludzie mówili do siebie: „Oto idzie Jan Dolittle, dr med.! Dawniej był najślawniejszym doktorem w naszej okolicy, a teraz, patrzcie – nie ma wcale pieniędzy, a pończochy jego są całe w dziurach”.

Ale psy, koty i dzieci jeszcze ciągle biegały za nim i towarzyszyły mu przez miasto, tak samo jak niegdyś, gdy był bogaty.



Wydawnictwo NASZA KSIĘGARNIA Sp. z o.o.  
02-868 Warszawa, ul. Sarabandy 24c  
tel. 22 643 93 89, 22 331 91 49,  
faks 22 643 70 28  
e-mail: [naszaksięgarnia@nk.com.pl](mailto:naszaksięgarnia@nk.com.pl)

Dział Handlowy:  
tel. 22 331 91 55, tel./faks 22 643 64 42  
Sprzedaż wysyłkowa: tel. 22 641 56 32  
e-mail: [sklep.wysylkowy@nk.com.pl](mailto:sklep.wysylkowy@nk.com.pl) [www.nk.com.pl](http://www.nk.com.pl)

---



*Książka została wydrukowana na papierze  
Lux Cream 90 g/m<sup>2</sup> wol. 1,8.*

Redaktor prowadzący *Katarzyna Lajborek*  
Opieka redakcyjna *Magdalena Korobkiewicz*  
Korekta *Roma Sachnowska*  
Redaktor techniczny, DTP *Agnieszka Czubaszek-Matulka*

ISBN 978-83-10-13398-4

PRINTED IN POLAND

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2019 r.  
Druk: Zakład Graficzny COLONEL, Kraków